Nr. 297. We Lwowie, Sobota dnia 30. Grudnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Pr... ata wynosi we Lw... e rocznie 18 złr. — pół... ie 9 złr. — kw... talnie 4 złr. 50 cnt. — ... ie 1 złr. 50 cnt. ... a w państwie Austrjackiem, rocznie ... nie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— ... do całych Niemiec ... marek, 5 srg., ... rji rocznie ... opisów ... a.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

Prenumeratorom *Dziennika Polskiego* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła Szlossera, **Dzieje powszechne** w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko **30** złr. Życzący korzystać z tego zniżenia ceny zechcą pospieszyć z zamówieniem przed końcem stycznia 1883.

Lwów 29. grudnia.

Wśród żywo prowadzonej polemiki o sprawie sojuszu austro-niemieckiego, odzywa się w starej *Presse* (z d. 24. bm.) także polityk polski — „ein hervorragender polnischer Politiker,“ jak twierdzi *Presse*. Polityk ten tłumaczy Niemcom tonem napuszystym, że ani Polacy, ani inne frakcje prawicy w parlamencie austrjackim nie są przeciwnikami, lecz owszem zwolennikami owego sojuszu, oraz że Polacy żadną miarą nie pchają Austrji do wojny z Moskwą, nareszcie, że ani Polacy, ani większość Czechów, ani Słoweńcy, Kroaci, ani konserwatyści niemieccy nie są panslawistami. Przeczytawszy ten artykuł, przekonaliśmy się o jeden raz więcej w życiu, że sposób oświadczenia czegoś jest czasem ważniejszy od samego oświadczenia. Łatwo było w kilku słowach powiedzieć, iż Polacy należący do monarchji austrjackiej nie są panslawistami, że i w innych frakcjach prawicy nie pokazały się takie skłonności, że prawica przyjmuje sojusz austro-niemiecki, chociaż bez uniesienia, jako mogący być pod pewnemi warunkami korzystnym dla Austrji — można było nawet przewidzieć, że Polacy wobec pogłosek o wojnie z Rosją zachowują się dość obojętnie, niejako neutralnie, bo nie widzą w takiej wojnie korzyści ani dla Polski, ani dla Austrji. Zdaje nam się, że takie oświadczenie krótkie, jędrne, chłodne, odpowiadałoby usposobieniu kraju. Frazesy jednak, w które ów polityk ubrał swoje twierdzenia, nie odpowiadają dzięki Bogu temu usposobieniu. Twierdzenia takie, że Polacy nie prowadzą polityki polskiej, ale austrjacką, że to, co uzyskali w Austrji, pozwala im łatwiej zapomnąć, co stracili przekraczają właściwą miarę. Autor artykułu nie nazywa nas już nawet Polakami, lecz powiada o nas: „Wir Oesterreicher.“ Ten cały sposób wyrażania się i myślenia według formuł urzędowo austrjackich dowodzi jaskrawo, jak dalece owe stronnictwo, wrzekomo polskie, które obecnie stoi u steru spraw krajowych, które wyłącznie zajmuje wpływowe i intratne posady, i które przywłaszcza sobie przywilej przemawiania imieniem narodu — jak dalece stronnictwo to utraciło wszelkie poczucie godności narodowej.

Artykuł taki może pochodzić tylko z tego obozu, w którym za lada błyskotkę wyrzekają się polskości, a patrjotyzm jest w rozmaitych egzemplarzach na składzie. Dlatego mylą się mocno ci, co artykuł ten przypisują jednemu z najlepszych mowców w parlamencie i znanemu patrjocie polskiemu, który podobnych zapatrywań nigdy nie objawiał i zapewne nie objawi. Jest to faktura Stańczyka *pur sang*, który prawdopodobnie na intratnej posadzie pracuje nad zatarciem w sobie wszelkich uczuć polskich. Artykuł ten bylibyśmy pominęli pogardliwem milczeniem, gdyby inne pismo polskie nie wyświadczyło było autorowi niezasłużonego honoru, wdając się z nim w polemikę poważną.

Czas odbiera z Wiednia następujące pismo: Fakt, który zaszedł w Izbie panów w Wiedniu, jest wielkiego znaczenia i wielkiej doniosłości. Lewica, czyli członkowie tak nazwani liberalni, albo wiernokonstytucyjni, nie brali udziału w wyborze do komisyj; a następnie, wybrani przez większość, nie przychodzą na posiedzenia komisyj i nie biorą udziału w ich pracach!

Na lewicy tj. w bezwzględnej opozycji są Ekscellencje, gehe mraty co najmniej hofraty, a zatem wszyscy odznaczeni przez cesarza, oraz eksministrowie pobierający pensje dożywotnie za szczęśliwie nkończone ich rządy, widzimy tam nawet wyższych jenerałów.

Na czele tego stronnictwa, czyli, jak w Wiedniu mówią, grupy stoi osiwiały ekscelencja Schmerling, twórca dzisiejszej konstytucji i genialnego prawa wyborczego, eksc. Plener znany exminister finansów, eksc. Rechberg głośny exminister spraw zagranicznych, eksc. Hasner były prezes ministrów, eksc. Hye exminister sprawiedliwości, eksc. Reichsgraf jen. Neipperg, bardzo zacny, ale znany z liberalnego postępowania z oficerami, książę Carlos Auersperg były prezes ministrów, nie wyliczając parów „minorum gentium“

Oto wybitniejsi ludzie, którzy organizują streik parlamentarny, a więc ci sami, którzy tak srogo potępiali Czechów, a wszystko dla tego, iż będąc do niedawna w większości, znaleźli się w mniejszości. Inde irae, i to się pojmuje; ale ztąd do abstencji, do protestu, kiedy nikt nie zgwałcił konstytucji, kiedy rząd dzisiejsy przyjął po dawnym w spadku wszystko, nawet krzywdy sejmom krajowym wyrządzone, do abstencji i do protestu daleko, a szczególnie w Izbie panów bardzo daleko być powinno, mianowicie ze względu na stanowisko parlamentarne parów.

Deputowany, mandat otrzymujący od wyborców, poddaje się ich kontroli w czynnościach swoich poselskich, może od nich żądać wotum zaufania, lub otrzymać wotum nieufności, według tego winien się kierować.

Członek Izby panów jest albo dziedziczny, albo dożywotni, a zatem pozbyć się tego charakteru, który mu cesarz nadał, nigdy nie może. Cesarz powołał go do czynności parlamentarnych, i to sumiennie spełniać powinien. Ma prawo żądać od wiernokonstytucyjnych, aby wiernymi konstytucji zostali nawet wtedy, gdy są w miejszości.

Jeszcze raz powtarzamy: nie chcemy przypuszczać, żeby członkowie lewicy Izby panów dalsze loiczne kroki stawiali na drodze abstencji; gdyby jednak tak być miało, możebyśmy się doczekali powtórzenia głośnego słowa. „Sie sind eine faktiöse Opposition“. Byłoby to niemałe curiosum, „im Staate aller Unmöglichkeiten“, jak mówił minister Beust.

Od pewnego znakomitego Węgra odebrał *Czas* z Pesztu list następujący: „Niechęć przeciw hr. Kalnokiemu wzrasta tu z każdym dniem, nie już w szowinistycznych, ale także w poważnych kołach naszych politycznych; niechęć ta przybiera poniekąd rozmiary wzburzenia, od chwili jak powstało podejrzenie, że hr. Kalnoky, zamiarem zbliżenia się na własną rękę do Rosji, wywołał burzę i wrzawę dziennikarską, powstałą w Berlinie i Kolonii.

Nie wiem, czy hr. Kalnoky jest istotnie zwolennikiem Rosji; ale to pewna i za to ręczę, a mniemam, że o tem wy wiedzieć powinniście, iż niecierpi on Polaków. Ta jego nienawiść, z którą już kilkakrotnie się zdradził, zwróciła w Peszcie na siebie uwagę, i dziwić się temu nie można, albowiem jesteśmy wielce na tym punkcie drażliwi, dla tego, że rozumując, dochodzimy do wniosku, iż minister spraw zagranicznych, który w Austrji niecierpi Polaków, musi z Rosją sympatyzować. Zachodzi tu jednak ważniejsza kwestja. Minister spraw zagranicznych, który zresztą zdawać ma przedewszystkiem cesarzowi sprawę ze swoich czynności, może być zniewolonym dla dobra państwa w danej chwili nachylić się na stronę tego lub owego mocarstwa; bezwarunkowo i bezwzględnie za złe brać mu tego nie można. W państwie konstytucyjnem należy do kompetentnych ciał parlamentarnych zbadać, czy zwrot był zgodnym z interesem tegoż państwa; ale potępiać ministra za to z góry nie należy. Inna rzecz, jeżeli ten sam minister powoduje się niechęcią lub nienawiścią względem części składowych monarchii, i jeżeli daje tym uczuciom wolny bieg, jeżeli poniekąd paraduje z niemi i wprowadza je w swą grę dyplomatyczną. Tu przekracza on najzupełniej swoje atrybucje, i słusznie wzbudzić może podejrzenie, wywołać obawy, że działa pod wpływem sympatyj, może dla niego motywowanych, jednak nie mających nic wspólnego z dobrem państwa, z polityką prawdziwie roztropną, rozumną i przezorną, z polityką mającą na oku bezpieczeństwo i jedność państwa.

Takie dają się słyszeć zdania i takie przeważają uczucia w patrjotycznych, ale i najpoważniejszych kołach tutejszych. Mówią dalej że jest to rzeczą ważniejszą dla wszystkich, ale zwłaszcza dla Węgrów i Polaków, niżby się na pozór wydawać mogło, i że warto a nawet należałoby ją zbadać w delegacjach wspólnych. Tam bowiem Węgrzy i Polacy zawsze są gotowi do wszelkich ofiar i bez targów uchwalają wydatki na wojsko i sprawy zagraniczne. Jest jednak niezaprzeczonym ich obowiązkiem wiedzieć i przekonać się, jaki istotny kierunek gotowością swoją popierają. Nikt od nich żądać nie może, aby podawali rękę ludziom, którzy przeciw nim działać gotowi, aby zachęcali do polityki zewnętrznej, którejby pierwsi padli ofiarą. Węgrzy i Polacy, jak dotąd tak i nadal nie pozostaną nigdy głuchymi na głos Korony i potrzeby zewnętrzne państwa, ale mniemam, iż nadal powinniby baczniejszą zwrócić uwagę na postępowanie i zachowanie się tych, którym delegacje bezpośrednio powierzają fundusze na sprawy polityczne, na politykę zewnętrzną. W razie danym Węgrzy i Polacy mogliby przy sprzecznych zwłaszcza uchwałach dwóch delegacyj, wywrzeć wpływ na ich ostateczne postanowienia, oraz nacechować, że kwestja zaufania do kierujących ludzi, nie jest i nie może być kwestją formy.

Tutaj jest przekonanie, że w razie ustąpienia hr. Kalnokyego, miejsce jego zająłby pan Kalay.

W sferach rządowych i dworskich, gdyż przez dłuższy czas mieliśmy tu dwór, z największym spokojem przypatrywano się ostatniej burzy dziennikarskiej i zapowiedziom bliskiej wojny. W sferach tych panuje bowiem najzupełniejsza pewność utrzymania na teraz pokoju, która jest oparta przeważnie na mniemaniu, a raczej na świadomości, iż książę Bismark nie życzy sobie wojny, nie pcha do niej, wywołać jej nie chce, bo nie bez obawy widziałby jej rozpoczęcie. Ztąd też tak pokojowo wypadła odpowiedź naszego prezesa ministrów, p. Tiszy, na interpelację w sprawach zagranicznych.“

W sprawie podatku gorzelnianego.

Ze Skałackiego. Zmniejszenie dochodu ck. skarbowego od wyrobu spirytusu. przypisywać li teraźniejszemu sposobowi opodatkowania ugodowemu, nie jest słusznem. W dzisiejszem prawie, należy znieść zupełnie, lub zmniejszyć znacznie zwrot akcyzy przy exporcie, a wtedy z pewnością ck. skarb o parę miljonów rocznie będzie miał więcej dochodu. Słusznie też największy w Austrji producent spirytusu, p. Mauthner, przemówił na ankiecie, za zniesieniem tych zwrotów w zupełności, i na to z pewnością się zgodzą wszyscy właściciele gorzelń w Galicji. Bo któż z tych zwrotów odnosi korzyści? Oto kilkadziesiąt gorzelń funkcjonujących w bliskości krajów, do których eksport okowity jest zwrócony. W całym naszym kraju—nie wiem—czy jedna gorzelnia się znajduje, któraby okowitę eksportowała. Do Rosji nie dochodzi zupełnie okowita, chyba jedynie w małej ilości drogą przemytnictwa, a przemytnikom nikt akcyzy nie zwraca. Do Multan nie masz także wywozu wódki, a do innych krajów jest tak kosztowny transport na kolejach, że i przy zwrocie akcyzy eksport się nie opłaca. Nasze gorzelnie są wyłącznie rolniczemi, bez względu czy są mniejszemi lub większemi. Większych nad 80 i 100 hektolitrów zacieru nie posiadamy wiele, prowadzimy gorzelnie przez zwykłych gorzelników rutynistów, jak to mówią z roku na rok, bez wielkich wkładów, obawiając się co chwila zmiany w systemie opodatkowania; nie osiągamy przeto takiego stopnia produkcji, jaki osiągają gorzelnie, mające na oku eksport. Jeżeli więc gdzie, to na te ostatnie gorzelnie, powinno ministerstwo zwrócić swoją baczność i tam poszukać odwetu.— My więcej, jak to co dajemy dzisiaj, nie możemy opłacać. Jeżeliby podniesioną została akcyza, to znowu kilkadziesiąt gorzelń upadnie, a z niemi i kilkadziesiąt gospodarstw, dających utrzymanie dla kilku tysięcy ludzi. To pewna, że akcyzy z naszego kraju rząd ani szeląga więcej nie otrzyma.

Pp. posłowie nasi w Radzie państwa powinni rządowi wskazać wszystkie przyczyny upadku gorzelń w Galicji. Są niemi:

1) Z m n i e j s z e n i e w k r a j u k o n s u m c j i o k o w i t y. Śmiało mogę twierdzić że konsumcja ta w porównaniu z dawniejszą, spadła od lat 8 do połowy, t. j.: od czasu jak duchowieństwo obu obrządków z bardzo dobrym skutkiem wpłynęło na lud, nakłaniając go do wstrzemięźliwości. Utrzymując we własnym zarządzie propinację od 20 lat, rachunkami udowodnić mogę, że od 8 śmiu lat o połowę mniej w moim majątku wódki się wyszynkowuje niż przedtem.

2) Skarb wprawdzie stracił trochę na ubytku w dochodzie z gorzelni, ale za to przez wzmożenie się konsumcji piwa, wzrosły dochody od wyrobu piwa znacznie, i jeżeli która industrja prędzej zniesie podwyżkę podatkową. to z pewnością browary niż gorzelnie.

3) Gorzelnicy mieli dawniej znaczne dochody z wywarów gorzelnianych. Dzisiaj wskutek upadku wypasów bydła z przyczyny zamknięcia granicy od strony Rosji, wywary gorzelniane bywają zpotrzebowane li w oborach mleczarskich i przez inwentarz roboczy; wywary te więc straciły swoją dawniejszą wartość, i nie opłacają najczęściej nawet robotnika gorzelnianego.

4) Od kilkunastu lat z przyczyny podniesienia się piwowarstwa w całej Europie, jęczmiona potrzebne do wyrobu słodów, w dwójnasób podskoczyły w cenie, a nadto przy szybszych odpędach, tudzież przy wynikającej ztąd potrzeby silniejszych fermentów, gorzelnicy daleko więcej słodu muszą zpotrzebowywać.

5) Powszechnie wiadomo, że paliwo u nas coraz jest droższem, a gorżelnie potrzebują go dzisiaj więcej i to w lepszym gatunku, niż dawniej.

6) Robotnik podrożał w dwójnasób w całym kraju nietylko pieszy ale i ciągły.

Wszystko to wpłynęło na podrożenie administracji, a teraz przypatrzmy się, czyli w tym stosunku i ceny okowity się podniosły.

Możemy w tej mierze rejestrami udowodnić że z wyjątkiem jednego roku, w którym powszechnie w kraju kartofle chybiły, cena okowity od r. 1874 we wszystkich zimowych miesiącach na całem Podolu dochodziła zaledwie do 73 ct. za garniec na $77\frac{1}{2}°$ Trallesa.

Przy tak niskiej cenie okowity, i przy trudności nawet znalezienia kupca w każdej porze za tę cenę, gorzelnictwo u nas podnieść się nie może.

Przemysł gorzelniany tak niezbędnie potrzebny do rozwoju gospodarstw rolnych, jest u nas nie w rozkwicie, lecz w upadku. Nie piszę na wiatr mych twierdzeń, lecz rachunkami mogę wszystko stwierdzić. gdyż gorzelnictwem we własnym zarządzie zajmuję się od roku 1856. Przemysł ten boleje, i boleć będzie, dopóki rząd stanowczo raz nie wypowie, że zmian w opodatkowaniu na długie lata się wyrzeka.

Nie sprzeciwiamy się zupełnie reformom w opłacie dla gorzelń niegospodarczych, czysto przemysłowych; ale gorzelnie gospodarcze potrzebują uwzględnienia, i to uwzględnienie powinno służyć także w pewnej proporcji gorzelniom większym sytuowanym na wielkich latyfondjach. albowiem chociaż gorzelnie takie miewają więcej niż 45 hektolitrów zacieru, nie przerabiają jednak innych, jak tylko swoje własne na gruncie się znajdujące surowe produkta.

Słowem, jak to w pierwszym artykule pisałem, jakto zresztą na ankiecie wypowiedzianem zostało w Wiedniu, gorzelnie i do 80

REZERWISTA.

POWIASTKA

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

(Ciąg dalszy.)

Wrota raju otworzyły się przed nami na rozcież: dwuletnie milczenie rozwiązała jedna chwila; słowa „Kociu, Franiu, kocham, kocham nad życie, kocham do śmierci, jakże my szczęśliwi“ — wyrywały się z ust naszych, gdy trzymając się pod ręce wracaliśmy do domu. Ach, tak iść, iść bez końca w przestrzeń, w wieki— to było jedyne życzenie zachwyconej i przepełnionej rozkoszą mej duszy!....

Dziwi mnie mocno, że znalazłszy się potem w swej izdebce, nie zwarjowałem przez tę noc jedną, noc bezsenną — noc, której wspomnienie dziś jeszcze sprowadza mi dreszcz rozkoszy. Gdybym podówczas schwycił za pióro, stworzyłbym genialny poemat; dziś tylko słaby odblask wzburzonych uczuć, rzucić wam mogę. I gniewa mnie ta niemoc — płomień zgasł dawno, widzicie tylko lekko tlejące zarzewie.

Lecz pokazuje się, że natura człowieka potrafi znieść takie burze sercowe; gromy jej nie zabijają od razu, ale w danym razie biją powoli przez całe życie, czerpiąc z onej chwili gotowy zawsze materjał. A biedny człowiek podówczas, wierzy w ich nieskończoność, łudzi się grą kolorów, które koniec końców, wytwarza bańkę mydlaną młodości.

I moja bańka bardzo prędko, bo nazajutrz, pękła po nad głową. Kocia niespodziewanie wybierała się w drogę do Warszawy. Po co? dlaczego? długo jeszcze odgadnąć nie mogłem. Była to dla mnie tajemnica, osłonięta potrzebą, rozkazem, koniecznością...

— Ja wrócę, panie Franciszku! — wyrzekła przy pożegnaniu, podając mi z czułością rękę, a łza drgała jej na powiece, a wzburzona pierś falowała ze wzruszenia.

Jakby piorunem rażony, zostałem na drodze, patrząc za odjeżdżającą karetą pocztową. Smutne przeczucie mówiło mi, iż żegnam szczęście całego życia, mój kielich był spełnionym — została przyszłość, jak cały szereg cyfer zimnych, po za któremi drobny przecinek — a za nim pusto i głucho.

Na podziw wszystkim zakochanym wyznaję, że cios ten zniosłem spokojnie; nie usiłowałem odebrać sobie życia, nie rzuciłem się w wir uciech światowych — nie rozpiłem się nawet, jak to się często trafia kochankom powieściowym. Życie zamarło w sercu; została machina człowieka, wybornie odbywająca swą funkcję — zostałem ja, lecz inny ja, przekonany, że wypłaciłem niefortunnie dług młodości, spaliwszy serce.

Kocia nie wróciła więcej. W kilka miesięcy dowiedziałem się, że oddała rękę swą, a zapewne i serce, Karolowi Wielkiemu, obrońcy przy którymś sądzie pokoju, na prowincji, z tamtej strony Wisły.

Przez te kilka miesięcy chodziłem jeszcze codziennie do domu aptekarzowej; te miejsca, w których widziałem Kocię, były potrzebą mojego życia. Czekałem, czekałem jej powrotu, czekałem potem lat kilkanaście i dziś jeszcze oczekuję mego ideału — niestety ideału!...

II.

Upłynęło od tego czasu lat trzydzieści!... Trzydzieści lat — powtórzy zadziwiona czytelniczka. Ach, jakiż to niegodziwy autor, nic nam niepowiedział, że to się działo przed trzydziestu laty. Stare dzieje wywłóczyć dziś w roku pańskim 1882, to niegodziwie. Byłyśmy pewne, że to świeże, dyszące życiem wypadki, a to lat trzydzieści..., jakże można...

Kochane czytelniczki darujcie, oszukałem was to prawda; wiem z doświadczenia, że dla was stare dzieje nie mają znaczenia, że czytać historją serca z przed trzydziestu laty, kiedy was jeszcze nie było na świecie, jest to samo, co oblewać ciekawość waszą czystą zdrojową wodą. Dlatego potargujmy się trochę — spuszczę cokolwiek. Niech będzie lat dwadzieściapięć, a może mniej, może dwadzieścia, więcej nie mogę, dalibóg nie mogę. A gdy się jeszcze dowiecie, jak byłem względny przez te lat dwadzieścia, jak nie starałem się dowiedzieć o przyczynach nagłego wyjazdu Koci, o celu dla którego wymogła na mnie w ów pamiętny wieczór wyznanie, co znaczył ów Karol Wielki, co ja znaczyłem w tej grze tajemniczej — sądzę, nabierzecie o mnie lepszego wyobrażenia.

Wiedziałem, że mój ideał po takiem śledztwie, nie wyszedłby tak czysto, jakim go pragnąłem mieć w pamięci. Kocia nie była winną w moich oczach; zbieg okoliczności, przeznaczenie, że nie mogłem podówczas dać jej odpowiedniego stanowiska — ot i wszystko. Potrzeba zmusiła biedaczkę przytulić się pod skrzydła Karola; była sierotą, a chleb sierocy, znany mi aż nadto.

Dziś? — dziś, co innego. Mam stanowisko, jestem podprokuratorem. W mojem mniemaniu los opiekun rozłożył przedemną łakocie życia, zapóźno trochę to prawda. Na drodze pogubiłem zęby, włos z głowy uleciał, serce zostało w kodeksie karnym i aktach śledczych. Lecz jestem urzędnikiem, pani mecenasowa nawet pozwala grać z sobą w rumel pikietę, uważając, iż dziś jeszcze mógłbym uszczęśliwić nie jedną z nowych pań naszego miasta, które urosły razem z moją karjerą.

W roku 1873, zostałem przeniesiony na tę posadę, którą obecnie zajmuję, do Warszawy, to więc co teraz opowiem, jest sobie nie tak odległą historją. Osiedliłem się tedy w stolicy; zmiana ta nie wyszła mi jednak na dobre. Zacząłem tęsknić, i dziwiło mnie, że jeszcze mam w sercu takie uczucia jak tęsknotę.

Niezapomniany ideał Koci, na nowo zaczął przybierać kształty życia podczas samotnych wieczornych przechadzek. W białej sukience, z gałązką jaśminu przy czarnych włosach, czarodziejka ta stawała nawet w gabinecie przy biórku mojem: „Franusiu, tyś smutny, Franusiu, ja przy tobie, patrz w moje serce, jam niewinna“. Noce spędzałem bezsennie, żal nieokreślony wyciskał mi łzy z powiek, teraźniejszość gniotła potężnie na każdym kroku, zdawało mi się, że wigilja św. Jana była dopiero wczoraj, kareta z Kocią tylko co odjechała, czułem duszący pył drogi...

— Co mi się stało? — pytałem nieraz, zwodnicze mary przed sobą.

— Tyś chory — mówił mi kolega doktor — tracisz cerę, puls bije żywiej, połóż się na kilka dni w łóżko, zapiszę ci lekarstwo.

Lecz ja nie byłem chory. Próżnia życia starego kawalera wypowiedziała mi wojnę. „Zmarnowałeś dar Boży, zmarnowałeś to życie — krzyczało sumienie. — Samotność, brak celu, brak powszednich kłopotów, zabijają cię, dając przystęp illuzji utraconego szczęścia młodości“.

Urządziłem się zatem jak mogłem, aby czas zabijać. Praca biurowa, teatr, kasyno i inne drobnostkowe zajęcia w domu, właściwe starym urzędom, męczyły moje ciało, lecz wspomnień zabić nie mogły.

Pamiętam, było to 15. czerwca. Obudziłem się zmęczony więcej, niż kiedykolwiek. Wszystko mię drażniło: dzień pogodny, syczenie samowaru, krzątanie służącego — nawet obszerny szlafrok zdawał się przygniatać mię do ziemi swym ciężarem. Na dobitkę tego, katarynka przed domem wygrywała kuranty z taką zaciętą flegmą, iż otworzywszy okno, energicznie machałem ręką, aby sobie czemprędzej poszedł kręcący korbą artysta. Lecz i tu nawet znalazłem opór; grono pyzatych dziewczynek z przeciwległego okna, widocznie aby mi dokuczyć, rzucało muzykantowi papierek za papierkiem z pieniądzmi, żądając dalszej produkcji. Naraz odezwały się tony znanej mi arji Bettiniego: spiewała ją Kocia! Tak, to ta sama — ta sama ulubiona mi piosenka!

— Graj! — zawołałem, rzucając pieniądz — graj jeszcze!

I utonąłem w marzeniach bezwładny, i patrzyłem w szafirowe niebo — i cała przeszłość nadbiegła po chmurze wspomnień. Nie, tak być nie może! Muszę ją zobaczyć raz jeszcze przed śmiercią! Tak, pojadę, zapytam co zrobiła z mojem sercem, pokażę jej pustynię — tak... tak, pojadę!...

Dziwna rzecz, po takiem postanowieniu, jakby czarodziejską siłą zmartwychwstał we mnie ten dawny Franuś, kancelista sądu poprawczego, ten dawny ja, którego przed dwudziestu kilku laty pożegnałem. I odtąd rozpoczęła się kłótnia między łysym podprokuratorem, a rześkim panem Franciszkiem, kancelistą.

— Franusiu, zwarjowałeś! — mówił poważnie prokurator — tobie się zdaje żeś młody. Nie rób głupstwa, siedź w domu.

— Daj mi pokój! — odpowiedział Fra-

hektolitrów zacieru urządzone nie powinne być zmuszane do opłacania akcyzy od wyrobu; lecz i do tych gorzelń powinien być zastosowany dzisiejszy system ugodowy z zastrzeżeniem, iż gorzelnie takie nie mogłyby korzystać z opustu dla gorzelń do 45 hektolitrów zacieru mających. Gdyby i takie gorzelnie musiały imperative zaprowadzać aparaty mierniczc, to śmiało mogę twierdzić, że właściciele gorzelń raczej zredukują je do rozmiarów 45 hektolitrowych, niżby mieli temu systemowi się poddać, a kto na tem straci? Naturalnie skarb państwa.

Ziemie polskie.

Poznań 27. grudnia. Wybory ściślejsze w okręgu człuchowsko-złotowskim, pomiędzy naszym kandydatem drem Władysławem Komierowskim a niemieckim Tepperem-Laskim, odbędą się dnia 3. stycznia r. p.

Warszawa 27. grudnia. *Gołos*, witając zaprowadzenie sądów przysięgłych na Litwie, jako jeden z najskuteczniejszych środków „zjednoczenia asymilacyjnego" onej z carstwem, domaga się dalej jak najprędszego zaprowadzenia ziemstw tamże. Ludność widząc jedne i też same ustawy na Litwie, jak i w Rosji, zdaniem wspomnianego dziennika, zapomni wkrótce, że pierwsza jest różną od drugiej. Jest to mylne zdanie, a również jest mylnem, czy też umyślną nieprawdą to, co powiada *Gołos* następnie, żądając takiej samej reformy dla Kongresówki, że rząd carski dlatego jedynie waha się dotychczas zezwolić w Kongresówce na sądy przysięgłych, że ludność jej uchodzi za „niebłagonadiożną", tj. podejrzaną pod względem politycznym. Polityka przecież, nie ma nic wspólnego z obowiązkami sędziów przysięgłych, powołanych do wyrokowania w zwykłych sprawach kryminalnych; to też nie z powodu „niebłagonadiożnosti" owej, lecz jedynie z powodu niedopuszczenia języka polskiego w sądownictwie, rząd carski nie chce sędziów przysięgłych Polaków, dla których, jako nie pojmujących języka rossyjskiego, rozprawy sądowe musiałyby się toczyć w języku polskim.

W ostatnim numerze *Kraju* czytamy co następuje: „Wiadomo jest, iż według prawa z dnia 10-go grudnia 1865 r., nabywanie majątków w kraju zachodnim wzbronione jest osobom pochodzenia polskiego inaczej, jak tylko drogą spadku. Jednak, z najwyższego rozkazu z roku 1873, wdowa po byłym członku rady administracyjnej Królestwa Polskiego, hr. Wanda Potocka, „secundo voto" ks. Jabłonowska otrzymała, jako wyjątek, świadectwo na nabywanie majątków w kraju zachodnim Ks. Jabłonowska dała ze swej strony krótkoterminowe pełnomocnictwo szlachcicowi I. Grabowskiemu, który kupił w gub. wołyńskiej miasteczko Deražne (2.7121 dzies.) za przeszło 100.000 rs., sioło Żabrik (989 dzies.), i sioło Kosmoczewo (3.152 dzies.). Otóż *Nowosti* donoszą teraz, iż wyższa administracja, upatrując w tem wyraźne omijanie prawa z dnia 10 go grudnia 1865-go r., uznała za konieczne pozbawić p. Jabłonowską danego jej świadectwa". Czy też i dóbr nabytych za odebraniem pieniędzy użytych na kupno? — Ddziennik petersburski nie wspomina wcale.

Odpowiadając na artykuły kilku zagranicznych dzienników, domyślających się, że car wobec komplikacyj zagranicznych, mogących wojnę wywołać, poczyni Królestwu Polskiemu i w ogóle wszystkim Polakom w obrębie carstwa zamieszkałym, pewne ustępstwa pod względem narodowym, *Nowoje Wremia* pisze: „Rosja nie od wczoraj włada byłem Królestwem Polskiem i miała zupełną dziejową możność określić dokładnie swój do niego stosunek. Kraj nadwiślański stanowi część państwa rosyjskiego, nie zaś ościenny przyjaźny kraj, o przymierze z którym starać się potrzeba. Mowa przeto być może nie o ustępstwach, lecz o reformach, które naturalnie są tam pożądane, zarówno jak i w czysto-rosyjskich guberniach, z tą różnicą, że w tych ostatnich wprowadzone reformy mogą się już tylko udoskonalać i rozszerzać, a w Królestwie Polskiem wiele rzeczy trzeba rozpoczynać z gruntu, względnie do politycznych warunków, których wyłuszczać tu nie ma potrzeby. W każdym jednak razie reformy są dziełem wewnętrznej rządowej (a także i społecznej) pracy. Powstrzymywać je między innemi mogą także finansowe przyczyny, a zatem również komplikacje wojenne albo dyplomatyczne, gdyż każde starcie zewnętrzne wymaga natężenia pieniężnych i materjalnych sił państwa i reformy pokojowe mimo woli schodzić muszą na drugi plan. Ale też to i wszystko. Oto jedyny wpływ możliwości wojny na reformy, choćby nawet na kresach państwa Zyskiwać zaś sobie przychylność kresowej ludności, zastanawiać się nad tem, czy wobec zewnętrznego wroga nadawanie reform będzie korzystnem lub nie, byłoby nierozsądnem i poniżającem, oraz najzupełniej niezgodnem z charakterem dziejów rosyjskich."

KRONIKA.

Lwów dnia 29. grudnia.

Wiadomości osobiste. Ks. Aleksander Baczyński, proboszcz z Bolechowa, obejmuje prowizorycznie z dniem 1. stycznia rektorat gr. kat. seminarjum duchownego we Lwowie. — P. Wit Mokrzycki, szef kantoru banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, opuszcza Kraków, powołany na dyrektora filji banku hipotecznego galicyjskiego w Czerniowcach. — W Berlinie zmarł prof. Afinger, znany w Niemczech rzeźbiarz, twórca statuy Wrangla na placu Lipskim.

Sejmik relacyjny. Hr. Roman Potocki, deputowany do Rady państwa, zaprosił swoich wyborców na dzień 4. stycznia do Buczacza Zgromadzenie odbędzie się w sali rady powiatowej o godzinie 3ciej po południu.

Stypendjum. Na przedstawienie pp. dr. Feliksa Hönigsmanna i Józefa Kolischera, egzekutorów testamentu Joela Biera, nadało c. k. namiestnictwo posag z powyższej fundacji w kwocie 350 zlr. Henci Bier w Dryszczowie córce Chuny i Perli małżonków Bierów.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: S. W. 1 zlr. Zebrane na wieczorku u p. aptekarza w Rawie 8 zlr. Zebrane w domu pani Nowosieleckiej 1 zlr. 50 ct., K. K. z Kulparkowa 2 zlr. 40 ct., razem z poprzedniemi 124 zlr. 84 ct., które do Krakowa odesłaliśmy.

Dla Albiny Cichockiej złożyli: S. W. 1 zlr., które doręczono.

Dla sierot po Medyńskiej złożyli: S. W. 1 zlr.

Z powodu 600-letniej rocznicy panowania Habsburgów, biskup-administrator Sembratowicz rozesłał do wszystkich instytucyj i towarzystw ruskich pismo, zawiadamiając je o nabożeństwie, jakie w dniu tym odprawione zostanie w cerkwi katedralnej. W dzień rocznicy, po odprawionem nabożeństwie składał konsystorz i kapituła życzenia na ręce namiestnika. Reprezentanci ruskich towarzystw składali także za pośrednictwem p. namiestnika swe życzenia.

Kronika karnawałowa. Na rzecz inwalidów, wdów i sierot po członkach sztuki drukarskiej odbędzie się 27. stycznia wieczorek z tańcami w salach „Frohsinn." Wieczorki te cieszą się rok rocznie wielkiem powodzeniem, jest więc nadzieja, że i tegoroczny wieczorek również dobrze wypadnie.

Zastępcą delegata Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powiatu tarnowskiego wybrany został p. Adam Tabaczyński, właściciel dóbr Wróblowice.

W sprawie wieczorku, który się odbędzie w kasynie w niedzielę 31. bm., wyjaśniamy, że na tym wieczorku, urządzonym dla członków kasyna i ich rodzin, lwowski chór męzki śpiewać będzie obowiązkowy koncert dla kasyna; wstęp tedy na ten wieczorek mają tylko członkowie kasyna.

W kaplicy Bazyljanek we Lwowie odbyły się w dniu Niepokalanego poczęcia P. M. postrzyżyny dwóch dziewic na zakonnice, a mianowicie: siostry Melanji, przedtem Marty Nowickiej, i siostry Teodozji, przedtem Tekli Wacyk. Obrzędu tego dokonał biskup Sembratowicz.

Cyrk Artizellego, który dawał obecnie przedstawienia w Krakowie, wybiera się do Lwowa. W grodzie podwawelskim nie cieszył się powodzeniem.

Ofiarą morderstwa rozbójniczego padła żona dozorcy wołów na obszarze dworskim w Świdowie, w powiecie czortkowskim, Łazarza Adamczuka. Kobieta ta uduszoną została w czasie, kiedy mąż jej był w stajni i nikogo zresztą w mieszkaniu nie było, a po dokonaniu zbrodni, morderca zrabował z otwartej skrzyni 265 zlr. w gotówce, kilka metrów płótna i 4 koszule męzkie. Poszlakowany o sprawstwo tej zbrodni jeden z parobków dworskich został uwięziony wraz ze swym synem.

Fałszerza monety jednoreńskowej ujęto w osobie włościanina Jana Tomasiaka z Łodyhowic, w powiecie żywieckim, już raz karanego za kradzież W mieszkaniu uwięzionego znaleziono wszelkie przybory do wyrabiania monet wspomnionych, które Tomasiak odlewał za pomocą formy gipsowej z ołowiu. Ile dotąd sprawdzono, puścił on jedną tylko taką monetę w obieg. Tomasiak przyznał się do winy.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 28. grudnia. Zdeponowano tytonierkę z chińskiego srebra z monogramem S. K., notatkę z kartami wizytowemi „Adama Tustanowskiego", pieczątkę z napisem „Ernest Spiałka", chustkę znaczoną T. K. 4, paszport wojskowy Konstantego Zielińskiego i dwa wzory oprawy książek do modlenia (aksamit na drzewie) skradzione prawdopodobnie jakiemuś introligatorowi z wystawy.

W Stanisławowie w nocy po wigilji o godzinie 3ciej spalił się dom, w którym mieszkał profesor Urysz; uratował zaledwo życie z żoną i czworgiem dzieci.

Stryj 27. grudnia. Przepędziliśmy święta Bożego narodzenia wśród zmiennego powietrza — któremu towarzyszyła także i zmiana zapatrywań i przekonań... o ile albowiem słyszeliśmy przy opłatku, w domu każdym polskim zbierać miano składki na pomnik Mickiewicza. Nie wiemy jednak czy w każdym polskim domu wytrwano w szczytnym zamiarze — ale żywimy nadzieję, że w sercach naszych bije wdzięczność dla koryfeusza ducha i myśli. Dotychczas zebraną składkę, w gościnie u p. Dropiowskiego, oficjała urzędu telegraficznego, w kwocie 5 zlr. 15 ct. na rzecz pomnika, wysłano na ręce czytelni akademickiej w Krakowie.

Zbliża się Nowy rok. Tysiące biletów kursować będzie — śmiem podać myśl, aby przy wysełce każdego biletu pocztą wysyłający odkładał 1 centa na rzecz weteranów z 1831 roku. Czy myśl moja potrafi trafić do przekonani — zobaczymy.

Poznań 27. grudnia. Deotyma (p Jadwiga Łuszczewska), zaproszona przez grono obywateli tutejszych, ma przybyć w pierwszych dniach lutego do Poznania, gdzie będzie miała trzy odczyty na dochód sceny polskiej i towarzystwa dobroczynności.

Socjaliści w Poznaniu. *Kurjer Poznański* pisze: „Chociaż z przykrością, wracać musimy ponownie do tego smutnego tematu, wbrew życzeniom tych, którzy strusim obyczajem, głowę do krzaku ukrywszy, niebezpieczeństwo zażegnać się spodziewają.

W sobotę wieczorem, kiedy polscy i katoliccy mieszkańcy Poznania zasiedli do wigilijnego stołu, ludzie zbałamuceni pismami i przewrotną wymową genewskich agitatorów, już po raz drugi w krótkim czasie wzięli się do rozlepiania plakatów po słupach ulicznych i narożnikach domów. Policja schwytała ich przy tej robocie.

Aresztowano trzy osoby, przedstawiające: 1) emisarjusza genewskiego, 2) zwerbowanego już pewnie dawniej agitatora miejscowego, 3) zbałamuconego przez nich rzemieślnika, którego już przy pierwszej inwazji socjalistycznej obrabiano. Emisarjuszem jest człowiek nieznany, który z Genewy przez Berlin przybył do Poznania, miał paszport fałszywy i kilka nazwisk gotowych w zapasie, jak w roku zeszłym p Mendelson, który raz zwał się Rolą, drugi raz Messingiem, to znów Freysinnem i Karolem Milewskim. W Poznaniu długo nie popasał, chociaż być może, iż już znajdował się tu wówczas, kiedy rozdawano ową odezwę „rewolucyjnego komitetu Proletarjat"

Zwerbowany agitator, to człowiek nazywający się kołodziejem i majstrem, zamieszkującym na Ratajach, a w rzeczywistości trudniący się widocznie propagandą pism socjalistycznych. W mieszkaniu jego, do którego zwykle tylko nocą wracał z Poznania, znaleziono sporą pakę pism i broszur socjalistycznych, jak np. „Przedświt", „Kto z czego żyje?", „Pracę" lwowską, „Równość", najnowszą „Odezwę" itd. itd. — i to w znacznej liczbie egzemplarzy. Z czego się ten człowiek utrzymywał, trudno było dociec; dziś ta zagadka się wyjaśnia. Z Ratąj też zapewne dostała się „Odezwa" do Zegrza.

Trzeci, introligator bez stałego zajęcia, przypatrywał się socjalistycznym doktrynom i jak ćma około świecy opalał sobie przy nich skrzydła. To ofiara przewrotnej agitacji.

Czy dalej sięgała propaganda, do tej chwili nie wiadomo — my sądzimy, że więcej ludzi dotąd uwieść nie zdołano, chociaż na dobrych chęciach nie brakło.

Po raz drugi tedy nawidziła nas genewska szarańcza, aby za pomocą wykolejonych ogzystencyj werbować u nas zwolenników. Połów tym razem był jeszcze lichszy niż pierwszy.

Czujność chlebodawców, opieka moralna nad klasą pracującą uchroni ją niezawodnie od niebezpieczeństwa. Ale nie zamykajmy oczu i pamiętajmy, że w Wielkiem Księztwie Poznańskiem mamy według urzędowych zestawień 24.323 robotników fabrycznych."

Z Lincu telegrafują, że w skutek ostatniej zmiany pogody rzeka Traun wylała. Niektóre miejscowości stoją już pod wodą. Dunaj wzbiera także. Ogólna jest obawa powodzi.

Paryż 20. grudnia. Chcąc nie chcąc list mój dzisiejszy muszę rozpocząć od pogody, czyli raczej niepogody. jaka obecnie w Paryżu panuje Od czterech tygodni nie mieliśmy ani jednego pogodnego dnia, ołowiane chmury nad nami bezustannie wiszą, częstując nas na przemian to deszczem to śniegiem lub gradem. Wskutek tej ciągłej słoty Sekwana naturalnie potężnie wezbrała i doszła do niebywałej w tem stuleciu wysokości, tak że okolice Paryża od kilku dni pod wodą stoją. W miastach Ivry, Saint-Denis, Bercy, komunikacja odbywać się tylko może za pomocą łódek, gdyż woda w niektórych ulicach stoi w wysokości dwóch metrów. Piwnice domów paryskich, położonych nad Sekwaną, to jest część Quartier latin i St. Germain, są również napełnione wodą. Jeżeli niepogoda dalej trwać będzie, to szkody wyrządzone powodzią, które już dzisiaj są milionowe, będą nie do obliczenia. Parlament wyznaczył milion franków dla ofiar powodzią dotkniętych, lecz to wszystko jeszcze za mało, bo tysiące robotników z powodu zamknięcia wielu fabryk w Saint-Denis i innych sąsiednich miasteczkach są dzisiaj bez roboty, a wielu z nich nawet bez mieszkania; tak samo rzecz się ma z biedną ludnością zamieszkującą przedmieścia Paryża, położone nad rzeką. Przechodząc przed kilkoma dniami Passy i Auteuil miałem sposobność widzieć całe familje, wiozące przemoczone skromne swe sprzęty domowe i szukające przytułku — biedaków tych woda wypędziła z ich najczęściej podziemnych mieszkań. Dzienniki tutejsze otworzyły subskrypcję dla ofiar powodzią dotkniętych i hojnie spływające datki, dają nadzieję, że ta nędza przynajmniej na chwilę zażegnaną będzie.

A teraz słów kilka o tutejszych najnowszych modach. Każdy mi przyzna, że opisać dokładnie mody paryskie którejkolwiek pory roku, to rzecz prawie niepodobna dla kronikarza, bo musiałby chyba cały dziennik o nich zapisać. Ograniczę się więc na wyliczeniu toalet najbardziej w oczy wpadających. Najpierw co do kapeluszy panuje najbujniejsza fantazja tak co do formy, jak koloru i ubierania, najbardziej jednak chwilowo w modzie są kapelusze strzeleckie ciemno zielone z wielkiem czarnem stojącem piórem z lewej strony, inne kapelusze są całkiem z piór, wyglądające jak odwrócone gniazdo, albo też ubierane najrozmaitszemi całemi ptakami, a nawet zdarzyło mi się widzieć jeden przystrojony w rybę w siatce. Paltociki są przeważnie długie z sukna ciemno zielonego, granatowego lub brunatnego, do figury z wązkiemi rękawami, zapinające się albo do dołu na duże kościane guziki, albo do połowy na małe guziki. Nadzwyczaj elegancko wyglądają także paltoty również długie z wyciskanemi kwiatami i liśćmi z pluche en soie, tak u dołu jak rękawy obsadzone futerkami; na mufkach nie z futer są również jak u kapeluszy poprzymocowane rozmaite głowy ptaków. Co do kroju i koloru sukień, to szanowne czytelniczki raczą mi darować opis takowych, zwłaszcza, że znając dobry gust Lwowianek, jestem najmocniej przekonany, iż bez moich wskazówek zawsze szykownie ubierać się będą. O dwóch tylko sukniach wspomnę, a to li tylko dla ich oryginalności. Pierwsza z nich wystawiona w oknach jednego z pierwszych tutejszych magazynów strojów damskich, jest to suknia z materji jedwabnej koloru bronzowego zupełnie skromnie ubrana w głowy sowie, wyszyte żółtym jedwabiem. Pomysł to zaiste cokolwiek dziwny, i dobrze, jeżeli suknię tę weźmie na siebie przystojna kobieta, w przeciwnym zaś razie (mam tutaj naturalnie na myśli Paryżanki, nie Lwowianki), niejednemu może przyjść na myśl porównać głowę wyszywaną z głową właścicielki sukni. Druga suknia, którą miałem sposobność widzieć na jednym z tutejszych balów, była z materji jedwabnej koloru jasno różowego, ubrana w wyszywane motyle najrozmaitszych kolorów, siedzące na kwiatach i liściach. Przyznać muszę, iż pomysł ten, aczkolwiek nader oryginalny, był daleko gustowniejszy od wyżwspomnianego, to też właścicielka tej ostatniej sukni ogólny podziw wszystkich wzbudzała.

Nadzwyczaj ciekawej operacji dokonał profesor uniwersytetu peszteńskiego. Navratil. Dziewiętnastoletniemu wyrobnikowi, Marcinowi Sikorze, przed czterema laty upadła na głowę ciężka belka i zgniotła mu kawałek czaszki; skutkiem tego Sikora zaczął podlegać napadom konwulsji, obłąkaniu i paraliżowi. Navratil postanowił usunąć przyczynę złego. Rozciąwszy ostrożnie skórę na czaszce, wydobył, za pomocą zręcznej operacji, uszkodzoną część czaszki i zaszył napowrót skórę. Zaledwie usuniętem zostało ciśnienie na mózg — tenże zaczął normalnie funkcjonować, symptomy choroby ustąpiły i chory powrócił zupełnie do zdrowia. Przez cienką skórę głowy można obserwować pulsowanie naczyń krwionośnych mózgu. Pacjent otrzyma klatkę metalową, którą będzie ciągle nosił na operowanem miejscu dla ochrony mózgu.

Zbrodniczy zamach z zazdrości. W zabudowaniu szkoły żeńskiej w Osieku nad Drawą niejaki Franciszek Stefanowicz, dyurnista, usiłował pozbawić życia wystrzałem z rewolweru narzeczoną swoją p. Franciszkę Heller, będącą nauczycielką pomienionej szkoły i sam się życia pozbawić. Zamach jednak nie udał się w zupełności. Dwa wystrzały z rewolweru zraniły niezbyt niebezpiecznie pannę H., wystrzał zaś, który przeciw sobie skierował napastnik w zamiarze pozbawienia się życia, zranił go tylko, niezbyt niebezpiecznie.

Pomnik pod Plewną na polu bitwy ma stanąć kosztem 300,000 rubli. Plany zatwierdził jeszcze zmarły car Aleksander II. Komisja pomnikowa ukończyła już swe rozprawy nad tym przedmiotem. Pomnik ma być robiony w Moskwie i w 2 latach ukończony. We wnętrzu tego pomnika ma być urządzoną kaplica.

Tunel podziemny pomiędzy Kalabrją i Sycylią przyjdzie wkrótce do skutku. Towarzystwo kolejowe weneckie przedstawiło już ministerstwu do zatwierdzenia odpowiednie plany. Długość linji wiercenia ma wynosić 13546,77 metrów, z których wypada 4680.62 m. na spadek od strony Sycylji, 4565,63 metrów na spadek od strony lądu, zaś 4299,92 m. na linję prostą samego tunelu pod morzem. Tunel będzie się zagłębiał od strony Kalabrji na 153.15 m. zaś od strony Sycylji 154,28 m. pod powierzchnią morza. Koszta przewidziane są przeszło na 72 miliony liwrów.

Sprostowanie. Na pomnik Mickiewicza złożono u pp. Hoffmanów na wilji 7 zł. 40 ct. — a nie tylko 7 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 29. grudnia „Kapelusz bandyty" (Le Pompon), opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach pp. Chivot i Durn, muzyka K. Lecoq'a

* Jutro w sobotę dnia 30. grudnia o godzinie pół do czwartej po południu: Pierwsza próba muzyczna c. k. kapeli 24. pułku piechoty ks. Parmy. O godz. 7mej wieczorem po raz pierwszy: „Świat bąków" (Der Schwalbenstreich), komedja w 4 aktach F. Schöntana, tłumaczył S. Leszczyc.

Józef Rychter, znany artysta dramatyczny, który bawi obecnie w Krakowie, przybyć ma do Lwowa na dłuższe występy gościnne.

Gustaw Fiszer, znany dobrze we Lwowie artysta dramatyczny, drukuje w *Nowinach* warszawskich serję szkiców ze świata teatralnego, nacechowanych humorem i odznaczających się trafną obserwacją.

Szczutek, znane pismo satyryczno-polityczne, które zdobyło sobie uznanie w dystyngowanych kołach społeczeństwa polskiego, rozpoczyna 14 ty rok istnienia swego. Prospekt, dołączony do dzisiejszego numeru, zawiera bliższe szczegóły wydawnictwa.

Życie artystyczne w Krakowie bije żywem dość tętnem. Nie licząc nieustającej wystawy Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach, w Hotelu Drezdeńskim istnieje otwarta niedawno staraniem p. Miena wystawa szkiców, na której w dwu pokojach zgromadzono znaczną ilość pomniejszych utworów pędzla, z których wiele celuje prawdziwym artyzmem. Na wystawie tej oglądać również można jeden z dawniejszych obrazów Matejki „Śmierć Wapowskiego". Wystawiono tam również kilka już prac nadesłanych na konkurs do karty tytułowej artystycznego zbiorku „Gladjator", przeznaczonego na zakupno znakomitego utworu dłuta Welońskiego. Konkurs rozstrzygniętym ma być w sobotę dnia 30. b. m. W nadesłanych dotąd pracach konkursowych „Gladjator" traktowany jest alegorycznie, za motyw brane są nasze walki narodowe.

Obok sali wystawy sztuk pięknych wystawiony jest także najnowszy utwor Siemiradzkiego „Piraci". Znakomity nasz artysta temat do tego obrazu, równie jak i do innych dzieł swego pędzla, zaczerpnął z dziejów starożytnych. Obraz jest średnich rozmiarów i przedstawia jaskinię korsarzy, ukrytą na jakiejś wyspie greckiego archipelagu. Herszt piratów, umieszczony w środku obrazu, sprzedaje niewolników jakiemuś kupcowi, który łodzią po nich aż pod samą pieczarę podjechał. W łodzi siedzi już związanych dwoje ludzi; kobieta i młodzieniec, który pełnem boleści wzrokiem spogląda na niewolnicę, o którą jeszcze targ się toczy i której wdzięki w całej nagości pokazuje kupczący. Przez otwór w skale widać skrawek lazurowego nieba i pasmo gór szafirowego odblasku. Obraz ma wiele dramatyczności; malowany jest świetnie, jak wszystkie utwory naszego mistrza. „Piraci" z Krakowa wyjadą do Warszawy, przedtem jednak ujrzymy zapewne najnowszy obraz mistrza Henryka we Lwowie.

Teatr krakowski przygotowuje „Fedorę", najnowszy utwor Sardou.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 28. grudnia pod przewodnictwem dr. Gnoińskiego. Komplet zebrał się z wielką biedą dopiero o godzinie $^1/_4 8$, a całe posiedzenie było tego rodzaju, że stolica kraju musi sobie życzyć, aby otrzymała jak najprędzej inną reprezentację, jeżeli nie mamy dożyć zupełnego rozprzężenia zarządu miejskiego.

Nasampród p. Jägerman, zarzucając między innemi także wiceprezydentowi Dąbrowskiemu zerwanie poprzedniego posiedzenia zażądał, aby spis radnych wówczas na samym końcu obecnych, a według obliczenia wynoszący 39 radnych oprócz prezydenta, był wcielony nie zaś tylko przyszyty do protokołu. Wiceprezydent Dąbrowski energicznie odparł zarzut sobie uczyniony, jakoby dekompletował był posiedzenie. Po trzechgodzinnem posiedzeniu musiał wyjść ze sali, ale powrócił natychmiast. Milleret popierając żądanie kolegi Jägermana, dziwi się, że na poprzedniem posiedzeniu przed zarządzeniem odczytania katalogu, pp. gospodarze skonstatowali obecność tylko 36 radnych, katalog zaś wykazał 39 oprócz prezydenta, zachodzi więc pytanie, czy Rada ma i może nadal dawać wiarę gospodarzom?

Prezydent tłumaczy tę różnicę okolicznością, że radni zwykle nie wszyscy zajmują miejsca swoje w sali, więc gospodarzom niepodobna kontrolować ich obecność co do jednego.

Żądanie p. Jegermana, podane pod głosowanie, na 46 obecnych zyskało tylko 20 głosów, a więc upadło. Mimo to zwolennicy jego czynili zgiełk i domagali się kontrapróby, czemu jednak prezydent nie uczynił zadość. Po załatwieniu tej sceny p. Jegerman wystosował do prezydenta szereg intepelacyj dla dowiedzenia się, czy magistrat wypełnił uchwały Rady, a mianowicie: 1) w sprawie zniesienia cegielni miejskiej, i rozparcelowania przynależnych gruntów na Zofijówce, 2) zniesienia umowy z towarzystwem ogrodniczem co do bezpłatnej dzierżawy gruntów w ulicy Piekarskiej; 3) konkurencji zarządów kolejowych do budowy kanału na Gródeckiem, 4) objęcia policji miejscowej pod zarząd gminy; 5) projektowanego kanału w ulicy Stryjskiej i 6) utworzenia miejskiego zakładu zastawniczego. Odpowiedź na te pytania uważa p. interpelant za potrzebną ze względu na kadencję u schyłku będącą, sprawy bowiem wzmiankowane są wszystkie starszej daty.

Prezydent tylko co do 1. punktu objaśnia, że sprawa znajduje się w którejś sekcji. Na inne punkta da odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Zdawało się, że na tem koniec. P. Jegerman jednak, wręczając swoje pytania sekretarzowi, nie mógł się powstrzymać od zwrócenia en passant uwagi pana prezydenta, że w myśl §. 22 regulaminu, na posiedzenia Rady mają wstęp sprawozdawcy dzienników miejscowych tylko za kartami, przez prezydjum wydawanemi. P. prezydent w odpowiedzi na to napomknął, że pp. sprawozdawcy prawdopodobnie wszyscy mają karty wstępu.

— Mamy wątpliwości pod tym względem, odparł p. Jegerman, lecz do zrewidowania sprawozdawców nie przyszło, jak tego spodziewał się może interpelant, mający gniew do jakiegoś dziennika. Nadmienić tu musimy, że nasz sprawozdawca od czasu znanej uchwały, która w czerwcu roku 1880 zamierzała tamować swobodę dziennikarstwa, mimo rozlicznych wezwań do przeprosin, nie zajmuje miejsca przy stole, ale korzystając z ogólnych praw obywatelskich, przypatruje się Radzie miejskiej z galerji i nie potrzebuje niczyjej łaski.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego, tj. do głosowania nad wnioskami w sprawie zaciągnięcia pożyczki miejskiej, którą niewiadomo dlaczego dopiero przy końcu kadencji wzięto pod obrady.

Jak wiadomo, było w tej mierze kilka wniosków postawionych. Komisja pożyczkowa w większości swej zaproponowała zaciągnięcie pożyczki w kwocie 3 miljonów gld., ale było to jeszcze przed rokiem. Referent jej, dr Biliński Leon, zmuszony do referowania o tem dopiero teraz, wniósł od siebie odroczenie całej sprawy, a wiceprezydent Dąbrowski przejście do porządku dziennego. Niepojętym sposobem, oba te wnioski, tak naturalne w teraźniejszej chwili, upadły na poprzedniem posiedzeniu. Naturalnym tokiem rzeczy powinien był upaść także wniosek mniejszości komisji, postawiony przez p. Ciesielskiego w ogólnikowej i czysto teoretycznej formie: „W normalnych warunkach pożyczka jest nie tylko niepotrzebną, ale nawet zgubną." Na dobrą sprawę i przy prawidłowem wykonywaniu regulaminu obrad, wniosek w ten sposób sformułowany nie powinien był przyjść nawet pod głosowanie, raz dla swojej teoretycznej ogólnikowości, a powtóre dla tego, że jest negatywnym. Po odrzuceniu tedy wniosku odraczającego i wniosku na przejście do porządku dziennego, z natury rzeczy przychodził pod głosowanie pozytywny wniosek większości komisji. Przeciwnicy jego głosując przeciwko niemu, czynili tem samem zadość negatywnemu wnioskowi dr. Ciesielskiego. Ale w teraźniejszej Radzie miejskiej najprymitywniejsze postanowienia regulaminowe, znane już dostatecznie najskromniejszemu przewodniczącemu korporacji druciarskiej, nie znajdują żadnego zastosowania. I dla tego co posiedzenia wynikają niepraktykowane nigdzie galimatjasze.

Wbrew wszelkim regulaminom p. prezydent zarządził głosowanie (w skutek żądania pp. Ciesielskiego i Jegermana — imienne) nad

---

nio — słuchałem cię lat dwadzieścia kilka i cóżem na tem zyskał? co? Stratę zębów, łysinę, klasztorne życie!... Czego mam sobie żałować dziś? Co mam do stracenia? Przynajmniej zobaczę ją, odżyję na nowo.

— Żebyś tylko nie umarł na nowo! Pamiętaj, recydywa w twoim wieku niebezpieczna...

— Jesteś stary maruda, mój przyjacielu.

— Więc po cóż tam jedziesz ty, ty zarozumiały chłopcze? Zepsuć resztki swego życia, lub jeżeli Kocia okaże się względną, zepsuć i zatruć jej życie, spokój męża, przyszłość dzieci... wstydź się...

— Nieznośny jesteś, panie prokuratorze, ja nie mam takich zamiarów. Chcę popatrzeć na nią, raz, raz tylko, a potem, choćby i umrzeć, tem lepiej..

Umilkło stare prokuratorzysko, a pan Franciszek zaczął szaleć na prawdę.

W biurze wszyscy się zdumieli, spostrzegłszy mnie w tak różowem usposobieniu. Każdego zaczepiłem, każdemu powiedziałem coś przyjemnego lub dowcipnego; uściskałem sędziego jak brata, choć przedtem żyliśmy na stopie etykiety. Na sesji wnioski moje uwzględniały tego dnia wszystkich zbrodniarzy; adwokaci, broniący honoru swych klientów, nie mogli pojąć tej zmiany, znali mnie bowiem jako surowego i ściśle sprawiedliwego podprokuratora

— Musiał wygrać na loterji — zakonkludował w sali ustępnej woźny Mateusz, który całomiesięczną pensję przegrywał, w nadziei wygrania wielkiego losu i założenia fabryki szuwaksu. Powziąwszy postanowienie, działałem już szybko, bojąc się refleksji kawalera, który wszystko chce ważyć na szali rozumu, wszystkiego się obawia, wszędzie widzi obłudę, niechęć, zdradę lub śmieszność. Powiedziałem sobie, niech raz w życiu tego wszystkiego doświadczę i owszem; zatknąwszy więc bawełną podprokuratorskie uszy, puściłem wodze młodzieńczej fantazji. (C. d. n.)

Wydaw

wnioskiem negatwnym i nadto tak dziwacznie sformułowanym, iż się zdawało, że Rada lwowska głosuje nad jakąś tezą ekonomiczną z Careya lub Supińskiego. Na domiar rozdzielono głosowanie nad tą tezą, i głosowano nasamprzód nad zdaniem: „w normalnych warunkach pożyczka jest niepotrzebną.“

I rzecz dziwna, aż 44 radnych głosowało na serjo za tem orzeczeniem ultramądrem, a tylko 9 znalazło się takich, którzy za przewodem p. Czyżewicza oświadczyli, że nie mogą głosować, bo odwieczne prawdy ekonomiczne nie potrzebują decyzji lwowskiej Rady miejskiej. W normalnych warunkach nikt rozsądny nie pożycza.

I znowu się zdawało, że przecież reprezentacja miejska uzna absurd swojego postępowania ale gdzie tam. Po krótkiej dysknsji, w której niektórzy żądali otworzenia na nowo rozprawy nad całą kwestją pożyczki, p. prezydent podał pod głosowanie (znowu imienne) drugą część tezy ekonomicznej „w normalnych warunkach pożyczka jest zgubną“, mimo że pp. Zacharjewicz, Zucker i Czyżewicz zwracali uwagę, iż głosowanie nad tem nie ma żadnej wartości, bo chyba warjat tylko pożycza w normalnych warunkach.

Głosowano tedy ponownie, a wynik był następujący; 35 radnych głosowało na serjo za powyższą tezą, dwóch przeciwko niej, a więc wotum swojem deklarowali, że „pożyczka w normalnych warunkach nie jest zgubną“; 16 zaś oświadczyło, że nie głosują.

Lecz stał się znowu cud regulaminowy. Po zawotowaniu wzmiankowanych dwóch pewników ekonomicznych, p. prezydent utrzymując, że stoi jeszcze ciągle pozytywny wniosek większości komisji na zaciągnięcie pożyczki 3-milionów — zarządził nad nim także głosowanie, choć przecież przyjęciem dwóch poprzednich tez, wniosek ten został najkategoryczniej, bo zasadniczo zanegowany.

I podczas głosowania nad tem przyszło do awantury. P. Zacharjewcz bowiem po wywołaniu swojego nazwiska rzekł głośno i z naciskiem: „Ponieważ dzisiejszej reprezentacji miejskiej nie przypisuję zdolności przeprowadzenia żadnego pozytywnego wniosku—więc głosuję nie (tj. przeciwko pożyczce).

Oświadczenie to wywołało okrutną wrzawę w obozie „łączności i zgody.“ Protestuję—krzyknął, p. Jegerman. Proszę zanotować w protokole słowa p. Zacharjewicza i nasz protest — woła p. Ciesielski, a inni sypali: Jak pan śmiesz coś podobnego mówić? Zkąd prawo do obrażania nas? To impertynencja! itd. P. Zacharjewicz. Proszę o głos. (Okrutna wrzawa — krzyki: nie ma głosu—cicho—milczeć—głosować.)

Prezydent (miętosząc dzwonek w ręku). Może p. Zacharjewicz chce odwołać, przeprosić... (Ponowny hałas: Nie—nie—głosować!)

Głosowanie skończyło się zaraz, bo tylko jeden p. Zuker oddał swój głos, i oświadczył zarazem, że protestuje przeciwko złamaniu swobody słowa. (Huczne oklaski i brawa — pomieszane z krzykami: My nie damy się zteroryzować od pp. Zukrów, my mamy mandat od wyborców itp.)

Prezydent ogłasza: Przeciwko pożyczce 3 mil. głosowało 55, za nią 1 (Kulczycki).

P. Zacharjewicz. Prosiłem o głos nie dlatego, aby cośkolwiek odwoływać, lub kogokolwiek przepraszać, ale dlatego, aby poprzeć żądanie p. Ciesielskiego, i żby moje wyrazy były wciągnięte do protokołu (brawa).

Drugą część wniosku p. Ciesielskiego, domagającą się sprzedaży majątku ruchomego gminy, wynoszącego około 146.000 gld. w papierach — nb. po większej części zastawionych — tudzież sprzedaży niektórych nieruchomości bezużytecznych i użycia funduszów z tego uzyskanych na naglące potrzeby miasta — po kilku namiętnych wyjaśnieniach — przekazano do regulaminowego traktowania, poczem prezydent zarządził poufne posiedzenie.

Lwów zeszedł na istną Abderę!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe. Dyrekcja kolei żelaznej węgierko-galicyjskiej otrzymała reskrypt ministra handlu, z wypowiedzeniem od 31. grudnia r. b. układu w przedmiocie administracji ruchu na kolei tarnowsko-leluchowskiej i dniestrzańskiej pazez kolej węgiersko-galicyjską. Zarząd państwowy obejmuje z dniem 1. stycznia obie to koleje we własną administrację.

Słychać, że prygotowuje się i jeszcze w ciągu tej sesji Rady państwa przedłożony będzie projekt rządowy, w przedmiocie budowy kolei żelaznej ze Stryja do granicy węgierskiej.

Lwów 27. grudnia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·50 do 7·55, pszenica biała 6·50 do 7·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 5·40, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 5·20 do 5·70, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka 6·— do 6·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 7·50 do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, sspirytus —·—.

Wiedeń 27. gruduia. Na dzisiajszy targ dowieziono 1106 sztuk ciężkich bakonów, 1331 średnich i 2027 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakouy złr. 55·— do 57·50, średuie 48·— do 53·—, warchlaki 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffestierböck, albo: Praterstrasse 42.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 29. grudnia.

P. Aleksander Hulimka, właściciel ziemi w powiatach sokalskim i rawskim, wójt gminy Mycowa, wystósował dnia 27. b. m. do wyborców mniejszych posiadłości powiatów Żółkiew-Rawa-Sokal list otwarty w języku polskim i ruskim, w którym prosi o oddanie na niego głosów przy wyborze posła do Rady państwa dnia 10. bm. Z listu tego wyjmujemy ustęp następujący:

„Dlaczego chcę być wybranym, zapytacie? Oto dla tego, że nasze interesa, nasze ciężary i dolegliwości są wspólne i jednakowe. Dla tego, że stoję przy wierze ruskiej i narodowości waszej, a wybierany od wielu lat we wsi mej wójtem, znam potrzeby gromad, jestem więc przekonany, że potrafię bronić interesów gromadzkich w Radzie państwa we Wiedniu.“

Niedawna pogłoska o dymisji hr. Potockiego z namiestnikowstwa w Galicji, powstała zdaniem lwowskiego korespondenta *N. f. Presse* ztąd, iż po alarmie podniesionym przez *Köln. Ztg.*, hr. Potocki żalił się u hr. Taaffego, iż go o sytuacji nie poinformowano, chociaż jest namiestnikiem kraju, najbliżej zagrożonego. My mniemamy, że gdyby alarm kolońskiej Gazety oparty był na czemś faktycznem, to hr. Taaffe nie byłby miał żadnych sekretów przed hr. Potockim.

Neue fr. Presse zamieszcza telegram z Krakowa, według którego w kołach deputowanych krąży wiadomość że przed ponownem otwarciem Rady państwa odbędzie się konferencja znakomitszych członków Koła polskiego z przewódcami klubu czeskiego, a to celem porozumienia się co do sprawy językowej na Szląsku i galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, który przyjść ma pod obrady zaraz po budżecie. Za doniesienie to, przynajmniej co do sprawy szląskiej, pozostawiamy odpowiedzialność dziennikowi, który je podał.

Kaliszanin donosi, że rząd rosyjski odmówił koncesji na budowę kolei Łódź Kalisz, a względnie odnogi Kutno Koło Kalisz, która miała się łączyć z koleją wrocławsko-poznańską.

Minister wojny, hr. Bylandt, ma się już lepiej; czuje się on mocno osłabionym, ale noc przepędza w spokoju.

Wien. Allg. Ztg. donosi, że na życzenie rządu zaraz po otwarciu Rady państwa zajmie się dotycząca komisja sprawą kongruy i kwestja ta będzie jeszcze tej sesji załatwioną.

Do *Tribüne* wiedeńskiej piszą z bardzo poważnego źródła o stanowisku Austrji na półwyspie bałkańskim:

„Ruchawka wojenua, która zeszłego tygodnia doszła do punktu kulminacyjnego, rozpoczęła się właściwie już we wrześniu 1881 roku. Car Aleksander III. zjeździł dla tego do Gdańska, ażeby cesarzowi Wilhelmowi dać jak najgruntowniejsze zapewnienia, że jest on obcym wszelkim zamiarom nieprzyjaznym względem Niemiec; pozycja jednak, jaką Austrja zajęła na Wschodzie, zmusza go do zbrojenia się na wszelką ewentualność. Jakkolwiek gorąco pragnie on utrzymania pokoju, przecież stanowczo oświadczyć musi, że pod żadnym warunkiem nie zrzecze się on tradycyjnej polityki rosyjskiej na półwyspie bałkańskim i nie pozostanie obojętnym na usiłowania Austrji wyjścia na Wschodzie z granic, jakie jej zakreślił traktat berliński. Car żądał więc od Niemiec, ażeby w interesie pokoju świata skłoniły sprzymierzeńca swego do odpowiedniego zachowania się. Austrja, którą o tem powiadomiono, nie widziała powodu do zmiany stanowiska swego na Wschodzie, a to tembardziej, iż nabrała przekonania, że także wypadki w Bosnji i Hercogowinie miały swe źródło w zewnętrznych wpływach, jakkolwiek obydwa te kraje leżą wewnątrz granic, zakreślonych przez traktat berliński. Oświadczenia te cara w Gdańsku stanowią widocznie część pierwszą obustronnych „wyjaśnień“, przy których gabinet niemiecki grał rolę faktora. Część drugą stanowi podróż p. Giersa do Warzinn, o której także może będę mógł wam podać niejakie wyjaśnienia“.

W Pottenstein odbyło się 26. bm. posiedzenie dolno austrjackiego stow. włościańskiego. Pomimo obecności Dumby wszyscy mowcy zwracali się przeciw połączonej lewicy. Jeden z mowców proponował utworzenie ministerstwa dla stanu włościańskiego, ale wyraził równocześnie obawę, że klika adwokacka w radzie państwa będzie szarpała ten projekt tak samo, jak ustawę przemysłową. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się, że namiestnik Possinger zapowiedział burmistrzowi Uhlowi, iż rząd rozwiąże radę miejską wiedeńską, jeżeliby ona przyjęła wnio sek sekcji szkolnej, występujący w sposób bezczelny przeciw zachowaniu się rządu w sprawie szkoły czeskiej na Favoriten.

Essener Ztg. podaje wiadomość z Berlina, że podróż Giersa, a w szczególności wizyta jego w Warcinie miała na celu zjednania Niemiec dla wojny przeciwko Austrji.

Z Paryża donoszą, że książę Krapotkin musiał się powtórnie poddać kilkogodzinnemu przesłuchaniu; odpowiedzi dawał bardzo lakoniczne, w wyrazach tak lub nie.

Książę Fryderyk Karol prnski udał się d. 27. bm. w towarzystwie Bruksz-beja w podróż do Egiptu w celach studjów wojskowych.

Kreuzztg. powracając do tematu możebnej wojny austrjacko-rosyjskiej, uznaje, iż zachodzą istotnie takie stosunki groźne, ale bez zezwolenia Niemiec Rosja nie może myśleć o tem, ażeby się z Austrją mogła na wschodzie zbrojno rozprawić, a z drugiej strony nie zaczepi Niemiec, skoro wie, że Niemcy są pewne pomocy Austrji.

Niektóre dzienniki donoszą, że Giers zaproponował w Rzymie gabinetowi włoskiemu formalne przymierze i pewne kompensaty w Albanji, ale dyplomacja niemiecka przeszkodziła tym projektom. Oprócz Giersa, jest obecnie w podróży także Orłow, poseł rosyjski z Paryża. Wczoraj miał on przybyć do Berlina.

Kreuz. Ztg. pisze: Jeżeli zapewnienia pokojowe *Mosk. Wied.* są szczere, to odpowiadamy, że nic nie mamy przeciw utrzymaniu historycznych stosunków obu państw, potrzeba jednak do tego czegoś więcej, niż czczych słów. Bezwzględne traktowanie Niemców w Rosji oznacza brak szacunku względem rządu niemieckiego, a na to nie możemy być obojętni. Jeżeli jako warunek naszej przyjaźni stawiamy zaradzenie temu stanowi rzeczy, to nie żądamy zawiele.

Z Belgradu donoszą: Na ostatniem posiedzeniu skupczyny przyjęto nowelę do ustawy szkolnej. Na posiedzenia przybywa ledwie 100 posłów, a prezydent nie chce konstatować, czy liczba obecnych czyni uchwały prawomocnemi. Wielu deputowanych, przyjaźnych rządowi, złożyło mandaty, podając za powód presję wyborców.

Onegdaj po południu przybył król niespodzianie na posiedzenie komisji wojskowej, obradującej nad reorganizacją armii. Król wyraził nadzieję, że komisja przyjmie przedłożenie, co się też stało wieczorem mimo to, że jeden z członków rzekł królowi: to będzie trudno. Obecność króla tłómaczą tu w rozmaity sposób, co daje powód do przeróżnych kombinacyj.

Arabi i sześciu innych, skazanych w procesie jego odjechali dnia 25. tm. wieczór do Suez, zkąd udadzą się w podróż na wyspę Ceylon. Kairski dziennik urzędowy ogłosić miał kilka dekretów wicekróla, skazujących Hassana, El-Akada i Ali-Bukiego na 20 letnie wygnanie do Massuwah, trzech na krótki przeciąg czasu do Suakim a dwudziestu na wygnanie do rozmaitych miejscowości po za granicami Egiptu. Dwanaście osób skazanych zostało na internowanie we własnych pomieszkaniach.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 29. grudnia. Na ostatniem posiedzeniu komisji przemysłowej Izby panów, pojawił się także centralista baron Engerth i głosował za projektem. Hasner usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność. Ztąd wynika, że centraliści ograniczają taktykę abstynencyjną tylko na komisję szkolną.

(D.) **Wiedeń** 29. grudnia. Z Krems, Linz, i Nussdorf donoszą o wylewach. W Wiedniu podnosi się bardzo szybko stan wody na Dunaju (Obecnie 250 centymetrów po nad zero).

Paryż 29. grudnia. Stan zdrowia Gambetty wznieca wielkie obawy. W sobotę zamierzano nawet przedsięwziąć operację z powodu wrzodu na kiszkach.

Linz 29. grudnia. Centralista Vielguth wybrany posłem do Rady państwa 743 głosami. Klerykał Rucker otrzymał 420 głosów.

Petersburg 29. grudnia. Wielka fabryka cukru Szuchowa stoi w płomieniach.

Budapeszt 29. grudnia. Rząd zamierza przedłożyć w styczniu sejmowi projekt budowy kolei żelaznej z Munkacza do Stryja.

Berlin 29. grudnia. Z okazji rozmowy Giersa z redaktorem Lazzaro:] pisze *Tagblatt* Według doświadczenia, prędzej można wierzyć korespon-dentom, jak dyplomatom.

Bukareszt 29. grudnia. *Romanul* donosi, że rekonstrukcja porzuconej przez Rosję strategicznej kolei Bender-Reni nastąpi dla ułatwienia komunikacji z Bułgarją.

Wiedeń 29. grudnia. Cesarz nadał strażnikowi kolei Karola Ludwika, Jędrzejowi Jaroszowi, za zapobieżenie wypadkowi na kolei pomiędzy Tarnowem a Wolą rzędzińską, srebrny krzyż zasługi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. grudnia. Minister handlu bar. Pino otrzymał w uznaniu znakomitej swej służby order żelaznej korony I. klasy.

Dunaj wzbiera w gwałtowny sposób.

Paryż 28. grudnia. Stan zdrowia Gambetty jest znów zaniepokajający. Skonstatowano istnienie abscesu. Po południu udało się 4 lekarzy do Gambetty, aby zbadać czyli nie da się za pomocą przecięcia otworzyć absces.

Izba przyjęła prawie jednogłośnie kredyt na misję Brazzy.

Berlin 28. grudnia. Woda w Renie i pobocznych rzekach od jeziora Bodeńskiego do Kolonii szybko się podnosi. Wiele mostów zburzonych, brzegi i groble w wielu miejscach przerwane. Komunikacja kolejowa powstrzymana. Przy załamaniu się mostu pod Loerrach (Baden) spadło 20 osób do wody, a ledwie kilka uratowano.

Rzym 28. grudnia. W chwili gdy ambasador austrjacki wracał z audjencji u papieża przez dzielnicę, położoną między Watykanem a zamkiem Anioła, rzucono do powozu kamieniem. Nikt nie został zraniony. Winowajcę uwięziono i przesłuchano. Jest to krawiec sztukowy, zwie się Valeriani. Powodem czynu była nędza, która go doprowadziła do rozpaczy. Nie wiedział on, że jest to powóz ambasadora. Przy rewizji w pomieszkaniu nic podejrzanego nie znaleziono.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 28. grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 293·— — 296·50, kolei Lwow. Czern.-Jassy 165·— — 168·—, Banku hipot. galicyj. 295·50 — 300·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 88·75 — 90·50, Tow. kredyt. gal. ziem. 5% 98·— do 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 do 101·75, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·50 do 101·50. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 do 102·— Galic. zakład. kredytytowe włośc. 5% 93·50 do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyj. 5% 97·50 do 98·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100·75 do 102·—, Losy miasta Krakowa 19·— do 21·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 do 5·66, Dukat cesarski 5·58 do 5·68, Napoleondor 9·44 do 9·54, Półimperjał rosyjski 9·74 do 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 do 1·62, Rubel rosyjski papier. 1·15½ do 1·17½, 100 marek niemieck. 58·35 do 59·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 29. gruduia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 282·30, Anglo-Austr 115·50, Akcje banku Union 112·25, Kolej Karola Ludwika 293·—, Połudn. 136·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papierowy 1·16½. Usposobienie spokojne.

Wiedeń 28. grudnia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 174·25, Węg. akcje kredyt. 274·50, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 112·20, Akcje Karola Ludwika 293·75, Akcje kolei północnej 270·50, Akcje kolei południowej 136·—, Akcje kolei Alföldzkiej 166·50, Akcje kolei Elżbiety 208·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50 Losy regulacji Cisy 108·75, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 118·65, Akcje banku związkowego 106·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·16¼, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 28. grudnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług państwa w banknotach 76·10, w srebrze 76·90, Renta w złocie 95·40, 5% austr. renta marcowa 90·80, Akcje banku wiedeńskiego 828·—, kredytowego 284·20, Londyn 119·50, Srebro —·—, Napoleondor 9·49½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·65.

Paryż 3% Renta 79·35.

Berlin 28. grudnia godzina 5 minut 48. Rosyjsyjskie banknoty 199·25, Akcje kredytowe 485·—, Lombardy 234·—, Galicyjskie 125·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 28. grudnia. — Wiedeń: Pszenica 9.75 do 10·50 złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·25 do 31·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·45 do 9·48 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł., Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 177·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·— m., olej rzepakowy 65·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 63·60 fr., olej rzepakowy 84·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 29. gruduia: —·— do —·—, Brema: 7·15 do —·—, Hamburg: 7·—, na grudzień 7·10, na styczeń-marzec 7·50, Antwerpja: na grudzień 18⅛. Nowy York: 7⅛. Filadelfja: 6⅞.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych zaproszenie do przedpłaty na pismo satyryczno-polityczne „Szczutek“.

Chustki włóczkowe.

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze praskie glace i jelonkowe od 2—3 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze. „Szturard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawat i spinki do krawatek i spinki do przodów i manszet w najwięk. wyb.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ul. Halickiej l. 4.

2572 9 0 2

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Złota księga Szlachty Polskiej.

Piąty rocznik wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłata na Rocznik Szósty i uprasza się o tem wcześniejsze zgłoszenia rodzin, o ile dotąd Roczniki wychodzić będą już w październiku zamiast jak dotąd w grudniu.

Przedpłatę i zgłoszenia rodzin przyjmuje wyłącznie niżej podpisany nutor.

Poznań 20. grudnia 1882.

Teodor Żychliński
Św. Marcin 48.

Włosy na głowie i brodzie. kolor naturalny

Dostawca *J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów*
1 med. zł. – 3 med. sreb.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra-Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, **PARYŻ**
I u Ed. PINAUD

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, *przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich* kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

Józef Huttar

krawiec teatralny z Wiednia,

wykonuje wszelkie

KOSTJUMY

na bale maskowe,

oraz **wypożycza** całkiem nowe eleganckie KOSTJUMY po miernych cenach.

Zamówienia przyjmuje i z prowincji za pobraniem pocztowem.

Mieszka: *Ulica Krasickich l. 7 w parterze.*

!!!!!Numera okazowe wysyła się gratis i franco!!!!!

!!!!!Najtańsze wydawnictwa polskie!!!!!

Wydawnictwa księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.

Zaproszenie do przedpłaty

na

„Przyjaciela domowego" i „Gazetę wiejską" i Bibliotekę domową

r. 1883. 3098 2—0

„Przyjaciel domowy" zamieszcza w swych łamach doborowe powieści, biografie, artykuły w sprawach społecznych, sprawozdania o najnowszych wynalazkach, tudzież oceny literackie, zapiski biograficzne, przeglądy z chwili bieżącej, kronikę humorystyczną, rozmaitości, zagadki, szarady, porady dla gospodarstwa domowego, i td.

Cena z przesyłką rocznie 2·20, półrocznie 1·10.

„Gazeta wiejska" wychodzi obok „Przyjaciela domowego" i podaje swym czytelnikom popularne artykuły gospodarskie, treściwe rozprawki ekonomiczne, rady i przestrogi dla gospodarzy wiejskich, przegląd donioślejszych wypadków politycznych, kronikę spraw krajowych i odcinek powieściowy.

Cena rocznie 2 złr. półrocznie 1 złr.

„Biblioteka domowa"

najtańsze wydawnictwo zeszytowe zamieszcza arcydzieła powieściowe najlepszych autorów, a format tego wydawnictwa książkowy umożliwia czytelnikom za bajeczną cenę w ciągu roku dojść do poważnej biblioteki.

Cena rocznie 6 złr. półrocznie 3 złr. kwartalnie 1·60.

!!Premjum!!

Przedpłaciciele któregokolwiek z powyższych pism otrzymają natychmiast po nadesłaniu prenumeraty za dopłatą 1 złr. 40 cnt. dwa piękne krajobrazy:

„Burza w górach" i „Alpy"

wartości 6 złr.

tudzież **trzy utwory** napisane w patryotycznym duchu nie ponosząc kosztów przesyłki i opakowania.

Przedpłatę przesyłać należy do księgarni wydawniczej **K. Łukaszewicza** we Lwowie ulica Halicka l. 50.

!!!!!Najtańsze wydawnictwa polskie!!!!!

!!!!!Numera okazowe wysyła się gratis i franco!!!!!

SZCZUTEK

pismo satyryczno-polityczne
wychodzi we Lwowie od r. 1869.

Prenumerata całoroczna wynosi 10 zł. — ct.
„ półroczna „ 5 „ — „
„ ćwierćroczna „ 2 zł. 50 ct.

Dodatek powieściowy zawiera powieści oryginalne i tłumaczone.

Nowi prenumeratorowie na rok 1883. otrzymują bezpłatnie początek poematu Włodzimierza Stebelskiego p. t. Roman Zero i początek nowej humoreski autora „Kłopotów starego Komendanta." 3099 2—4

Adres: **Administracja Szczutka.** Lwów, ulica Halicka l. 48. We Lwowie przyjmują prenumeratę wszystkie księgarnie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie,

2588 73—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 I. piętro.

płaci od **wkładek oszczędności 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

TSCHINKLA

kawa oszczędności!

Jedyna czysta i dobra domieszka do **kawy** arabskiej



Każda paczka jest zaopatrzona tym wizerunkiem i proszę na to baczyć.

Do nabycia we wszystkich większych handlach **we Lwowie i na prowincji.**

Dom bankowy

ZYGMUNTA BAUERA

Wiedeń, Herrengasse l. 4.

załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.

1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego**. 3002 7—60

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu

udziela nauk gruntownych

EMIL KALINOWSKI
metr muzyki.

Adres: **Ul. Łyczakowska Nr. 7** na 1 piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach na nabycia.

Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. 2748 2—4

Instrumenta przegrane kupuje lub mienia.

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem „
„ 1000 i resztę kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1414 34—40 D Y R E K C J A.

Maszynista

egzaminowany, zdolny monter, poszukuje posady. — Adres: Lwów ulica Karmelicka l. 8 II. piętro. 3101 1—3

Ekspedytor,

zdolny do pomocy w Administracji gazet i posiadający odpowiednią kaucję, znajdzie zaraz stałą i korzystną posadę w Administracji „Samorządu" i „Gminy" we Lwowie (Rynek l. 7, I piętro). 3104 1—

Odszczególniony pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 1 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną cerę piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Poszukuje handel korzenny

J. Windegga

w Sokalu

PRAKTYKANTA

z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazjalną. Bliższe układy z właścicielem handlu. 3080 3—3

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 2575 101—0

Polecn apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



Tord-Boyaux

niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honorowe na Wystawie Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Z powodu nagłego wyjazdu jest natychmiast do najęcia bardzo dogodne i eleganckie

pomieszkanie

na I. piętrze z 4 obszernych pokoi, kuchni i werandy.

Bliższa wiadomość w handlu p. Alfr. Dzikowskiego we Lwowie.

Stroskany i smutny

spoziera niejeden chory w przyszłość, gdyż **wszystkiego** używał dotąd na swoje cierpienia **bez skutku!** Wszystkim, a zwłaszcza tego rodzaju cierpiącym, zalecić należy usilnie przejrzenie książeczki „Przyjaciel chorych", znajdą w niej bowiem liczne dowody, że nawet ciężko i niebezpiecznie chorzy przy użyciu **właściwych** środków, wyleczeni zostali ze swego cierpienia, lub przynajmniej wielkiej doznali ulgi. „Przyjaciela chorych" rozsyła na żądanie c. k. księgarnia uniwersytecka **Karl Grelschek,** k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stephansplaz 6, **bez wszelkich kosztów!** 2821 5—0

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Peruży.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.**

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom. **KĄPIELE MINERALNE** przeciw słabościom naskórnym 2864 4—32

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonorele,** utraty nasienia i upławy białe.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50.

Chinowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50

Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie 1 złr.

Dra Karola Mikolascha Hiszpańskie Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Frauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Załozieckiego i t. d. 2966 9—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych.

Wystrzegać się naśladowań!

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którejby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka z zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 18?? cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie; słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Raysko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa osłabłość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 58 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające" do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu mocza, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881 C. v. T.

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacośclom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe,** najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, *po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.